

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 sierpnia.

Podajemy jeszcze jeden list w przedmiocie wystawy lwowskiej:

Lwów 26 lipca 1851.

Powtarzając przechadzkę do koła po sali wystawy z radością ujrzałem, że usiłowania i współubieganie przemysłowych wzmaga się, że wystawa coraz bardziej tak publiczność jak i przemysłowych zajmuje, że ci ostatni swój interes pojmować zaczynają; przybyło bowiem wiele przedmiotów, których się nawet nie spodziewałem.

Już na pierwszej estradzie po lewej ręce od wchodu widoczna odmiana, przybyły bowiem po jednej stronie za staraniem zarządcy domu poprawy p. Heym z niewymienionej szklarni obwodu Stanisławowskiego, szklane dzwony białe i niebieskie do nakrywania kwiatów znacznej wielkości, tudzież dzbany, miednice, kubki i talerze szklane z szklarni Parchackiej obwodu Żółkiewskiego p. Adama Kłodzkiego i z Majdanu obwodu Stanisławowskiego dr. Lazara Dubsza. Tu są także dwa kosze czyli postumenta przez miłośnika ze trzciny i pestek wisińskich bardzo pracowicie wyrobione. Podobne wyroby z trzciny widzieliśmy także w sklepie tutejszego rękodzielnika. Po drugiej stronie jest kilkanaście fajek stambuckich i białych, które p. Lewicki Kazimierz z Glińska sprowadził, między temi znajduje się stambucka, którą nadożył, można by bez ustanku palić ze Lwowa do Krakowa, a jeszcze może niewystygła. Na drugiej estradzie przybyły wyroby szklane z fabryki księcia Sapiehy, które nie do zwyczajnych należą: znajdują się bowiem pomiędzy niemi wazonny wyokie na postumentach do ciast lub owoców, puszkami na tytoń itp. ze szkła kolorowego z malowidłami różnych widoków i z białymi. Jako osobliwosci podziwiają także krzyż 2 stopy wysoki ze samych kawałków drzewa wyrznanego składany, na którym widać Słowiński przez 14 tygodni pracował. P. Buczyński rękawicznik i bandażysta tutejszy, zniósł rozmaite bandaże, spodnie ze skóry am rykańskich jeleni, sznurówkę damską która za jednym pociągnięciem sprężyny z przodu natychmiast się otwiera, rękawiczki sarnie trudno, szczydło i nogę sztuczna, którą za pociągnięciem sprężyny w kolanie zginąć można. Noga, która się odznacza lekkością, sprzedana została za 50 złr. Obok tych przedmiotów złożył tutejszy białoskórnik p. Bartels pięknie wyprawne jelenie i owcze skórki.

P. Opuchlak zniósł ładne roboty introligatorskie, między którymi toalety i pamiętniki (albumy) osobliwie zwracają uwagę. Przedmioty z litografii p. Pillera pomnożyły się także o kilka egzemplarzy, portretów i nut muzycznych litografowanych. Na przeciw tej estrady w środku sali ułożył p. Antoni Sztok swoje wyroby fryzjerskie męskie i damskie, peruki i przedziałki na tiulu i gros-de-Naples tak sztucznie tkane, że z pod włosów skóra przeziernie się zdaje. Podziwialiśmy tu także bransoletki; sznurki i obrazy sztucznie z włosów wyrabiane. Na trzeciej estradzie przybyło wiele przedmiotów, które uwagę zwiedzających bardzo na siebie zwracają, mianowicie wyroby z fabryki p. Roberta Domsa we Lwowie: rum krajowy, likwory, ocet i cykorya, p. Doms maż światły i przedsięwzięty kopie obecnie węgle brunatne (kopalne) w Skwarzawie w cyrkułe Złoczowskiem. Przy braku i wysokich cenach drzewa rozpoznać ten węgiel byłoby dla Lwowa wielkim dobrodziejstwem. Wyroby włoskie z fabryki synów Fryderyka Schubuth tj. świece kościelne rozmaitej wielkości, białe i kolorowe, pochodnie włoskie, świece stołowe, mnóstwo stoczków bardzo pięknie i w różne formy plecionych, wosk żółty i stopniowo coraz lepij bielony. Pierniki toruńskie okazały wielkości po cenach od 15 fl. do 20 fl. m. k. jeden, które się przez kilka lat trzymają, wyrobu p. Mikołaja Lewickiego. Sfawna fabryka cukru pana Henryka Wilhelma de Wertheimstein w Tłumaczu, która przeszło 500 ludzi dziennie zatrudnia i 50,000 cetrarów raffinatu rocznie wyrobić jest w stanie, nadeszła za przyczynieniem się tutejszego obywatela p. Horowitza swoje wyroby, przy których się dłużej zatrzymać trzeba. Cukier rafinowany z buraków, jeżeli nie lepszy od wiedeńskiego, to mu wcale nieustępuje; surowe buraki suszone i krajane, z których ten cukier się wyrabia i trzy gatunki mączki

wskazują postęp fabrykacji. Od lutego b. r. przy fabryce cukru w Tłumaczu nowo urządzone gorzelnia wyrabia dziennie z melisu 36 do 38 wiader wódki 36°, próbkę tej wódki także nadesłano; zapach i smak bardzo przyjemny. Obok wyrobów fabryki Tłumackiej widzimy także melis z fabryki cukru burakowego hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie tak szczególny, że się zbliża do rafinatu, jednak ceny po 37 i 38 1/2 złr., od cetrara wydają się za wysokie; przybyły także likwory i rosolissy z Łańcuta. Dalej w osobnej szafce widzimy zapałki z fabryki miejscowej p. Fryderyka Fausta. Na niebieskiej tablicy nad szafką różnobarwne główki zapałek, stanowią napis: „Wyroby chemiczne Fryderyka Fausta.“ Wewnątrz szafki na stopniach bardzo gustownie ułożone zapałki w paczkach i szkatułkach, różnobarwne zapałki stanowią napisy i rysunki w kwiaty. Wystawa p. Fausta świadczy o postępie w fabrykacji, rozłożył bowiem 34 gatunki różnych zapałek; ordynaryjne odznaczają się osobiście taniścią, szkatułka o 25 paczek kosztuje 8 kr. lepsze zaś celują elegancją. Oprócz zapałków i lupki widzisz tu także surowe drzewo smereczyny nadejęte heblami, które wycinają od razu po dwa trzy lub cztery patyczki długości różnej do 3 sążni. Do robot siedlarskich przybyło jeszcze siodło wyszywane, munsztuki, gurdy i uzdeczki p. Józefa Woltera. Wyroby szewskie wzbogacił p. Jan Beauval butami ze skóry petersburskiej, bucikami i trzewikami lakierowanymi, celują tak krojem jak i czystym wykończeniem. Między wyrobami galanterijnymi widzimy dwa wizerunki Matki-Boskiej Częstochowskiej wykonane staraniem tutejszego księgarza p. Kajtana Jabłońskiego. Wizerunki te wycięsniły na drzewie lipowym, potem malowane i pozłacane mają urok starożytny, cena jednego obrazu 8 złr. m. k. wcale umiarkowana.

Przechodząc obok wyrobów jubilerskich nie można się wstrzymać, aby niepodziwiać piękny pomysł i własny rysunek p. Michała Ostrowskiego. P. Schaez z zegarmistrz, złożył zegarek surowy z dwoma czopami w kamieniacz. Z wyrobów blacharskich przybył samowar i taca z blachy mosiężnej p. Ferd. Hendrycha; samowar bardzo sztucznie i pracowicie wyrobiony, ogólnie zyskuje pochwały. Z fabryki hr. Alfreda Potockiego w Przemyślanach obw. Brzeżańskiego, nadesłano skóry na buty i pojazdy bardzo dobrze wyprawione; oprócz tego skórki z włosów wyprawione, osobliwie piękne wyroby wełniane z fabryki hr. Potockiego Alfreda sukna, baje, sukienka i chustki damskie zwracają ogólną uwagę, bowiem niewiedziąco że tak piękne wyroby w kraju się produkują. Zapomnieć musimy że nadeszła o z fabryki Łańcuckiej również kołder sukiennych, które i m pięknie i trwałej jak w Niemczech wyrabiają. Z wyrobów stolarskich przybyły dwa stoły i krzesła poręczowe p. Pasternaka; stoły szczególnie pięknie wykonane na nogach grubych piękna rzeźbą ozdobionych. Nakoniec i roboty krawieckie zastąpione zostały na wystawie dywanem p. Jana Frantza z różnych kawałków sukna sztucznie uszytym; jest i drugi dywan z pracowni p. Legęzińskiego z różnych kawałków jeszcze sztucznie i pięknie ułożony, we środku umieszczony herb Galicyi i księstw Oświęcimska, Zatora i Halicza i miasta Lwowa, na czterech rogach pogonie litewskie.

Zgromadzeni na dniu 16 b. m. przemysłowcy przy wystawie udział mający, obrali do osądzenia przedmiotów na wystawę wniesionych, biegłych i sędziów wedle różnych gałęzi rękodzielnictwa. Od kilku dni odbywa się to ocenienie, po odbyciu czego wystawa z końcem b. m. rozwiązana zostanie.

Korrespondencja Czasu.

Z Stryjskiego 29 lipca.

Kazanie, którym się kończy wstępny artykuł w 165 Nrze Czasu, wymierzone wprost do nas właścicieli większych przestrzeni, jakkolwiek z prawdziwego przekonania pochodzące, w czystym i szlachetnym duchu myślane, i do wyższych celów ludzkości dążące, niemniej przeto jak wszystko co niepraktyczne, przecież tylko do rzędu frazesów należy. — Bo jakże inaczej nazwać np. następujący ustęp: „Sam czas jednak niewystarczy, potrzeba ze strony właścicieli oprócz cierpliwości, potrzeba dobrego przykładu czyli pracy.“ Jest to prosta 16 słów, które trzy wiersze dziennika zajmują.

Bo cóż przez nie autor artykułu chciał powiedzieć? Co niemi kogo nauczył? Czem zaradził? Czas niewystarczy: któż mówi, że wystarczy? każdy wie, że przy założonych rękach, czas tylko wszystko psuje ale nie naprawia. Potrzeba właściwie cierpliwości: jeżeli tylko taka rada na nasze smutne położenie, to przepadliśmy, bo wątpię, żebyśmy mogli na większą cierpliwość się zdobyć od tej, której dowody od lat kilku dajemy. Potrzeba dobrego przykładu czyli pracy, tego już całkiem nierozumiem; najprzód dobry przykład i praca nie są synonimami. Potem niepoczuwając się do dawania złego przykładu, niewiemy czem ten dobry przykład dawać mamy. Bo przecież niemoże tu być mowa o fizycznej pracy, toby już było nadto śmieszne, nie co do istoty rzeczy, ale jako sposób zaradzenia złemu.

Tirada kończąca artykuł, przypomina francuskie dramata, ze swojemi końcami aktów wyrachowanemi na wielki efekt. Ale ja jestem praktycznym człowiekiem i przyznam się, że wolę najskromniejszy kaganek, przy którym choć z biedą czytać można, jak najpyszniejszy fajerwerk, który na moment załuszczy, zaćmi, zatamuje, ale ani światła, ani ciepła nie da. A cały ten ustęp jest tylko takim fajerwerkiem; bo 1) Rady w nim dawane, choć dobre, nagłaczem złemu niezaradzą. Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje. Nim się za pomocą tych rad ludzie w aniołów, a Galicya w raj zamieni, nas już dawno dają... wezmą, co zresztą autorowi artykułu może być rzeczą zupełnie obojętną, ale my z jego przeproszeniem innego zdania jesteśmy.

2) Czyż jest to w naszej mocy wyrzucić taki zawierny wpływ na otaczającą nas ludność wiejską. Bójcie się Boga! bądźcie raz sprawiedliwiemi! wejrzyjcie sumiennie w nasze położenie! Mówić o wpływie naszym, jest to uragać się z nas. Czyż niewiecie, że ten wpływ całkiem zniszczonym został....

A chociażby i który z nas z abnegacją i gorliwością pierwszych Apostołów rzucił się do moralnego i religijnego oświecania ludności wiejskiej, cóż on potrafi zdziałać, mając do walenia z tysiącami przeszkodami..... Wierz mi szanowny Redaktorze, znamy my dobrze powinności nasze, ale i niemoc naszą czujemy. Mamy błędy swoje, któż ich niema, ale nie w nich tylko źródła wszelkiego złego szukać należy. I dla tego niemoga nas niegniewać te wieczne prelekcje, których nam nie szczędzicie.

Z całej tej bazgraniny, wywiada konkluzja: „Szlachcicowi chciałoby się nazad pańszczyzny, albo przynajmniej przymusowej roboty; otóż wcale nie, niechcąc ani jednego, ani drugiego, niechcąc niczego, coby osobistą wolność ścieśniało, ale żądam sprawiedliwości dla wszystkich i we wszystkim *)

Z Bukowiny 26 lipca.

Doniosłem poprzednio o zamiarze pana Borkowskiego, przedsiębiorcy polskiego teatru, udania się z Kołomyi do Czerniowie, dokąd w samej rzeczy wyjechał, a wsparty szlachetnym mieszkańcom tamtejszych usiłowaniami, uzyskał od władzy pozwolenie. Dnia 21 lipca było pierwsze przedstawienie, na które pan Borkowski wybrał dramat pod tytułem: „Napoleon w Hiszpanii“. Miło nam było widzieć, jak znowu Bukowińczycy cisnęli się do teatru, a przepelniony salę, z radością przywitali artystów, nadgradzając ich usiłowania i grę głośnie mi oklaski. Takie przyjęcie sceny polskiej w Czerniowcach wywarło widoczny wpływ na samych artystach, którzy z swej strony dokładali wszelkich usiłowań, ażeby grą swoją odwdziżyć się publiczności. Jakoż panna Gadomska mocnym roli przejęciem i prawdziwą grą swojej, niemniej p. Borkowski i p. Barciewicz, sprawili ogromne wrażenie. Zdziwiło nas nie pomału, że pan Ulrich (Napoleon) którego widywaliśmy tak doskonalie i z tak ładnym podobieństwem oddającego postać, postawę, ruch, mowę Napoleona, tym razem niezupełnie odpowiedział naszemu oczekiwaniu, do którego nas talentem swoim upoważnił.

*) Umieszczenie powyższego listu będzie, spodziewamy się, dowodem naszej bezstronności jak niemniej poważania w jakim mamy każdy głos z kraju szczerze do nas wymierzony. Daruje autor że odpowiadając nie będziemy. W konkluzjach jakie w końcu stawia, zgadzamy się z nim zupełnie. Co zaś do kierunku dziennika, tj. co do uwag, które sądzimy być głównym naszym zadaniem poprawić się nie obiecujemy, wybaczy przeto że i nadal fraszka pisać będziemy P. R.

Nie możemy nie oddać panu Borkowskiemu słusznego uznania jego zasługi i mozolnej pracy, około narodowej sceny — i szczerzej wdzięczności mieszkańcom Bukowiny, a mianowicie samych Czerniowiec, za gorliwe jego usiłowań wsparcie.

Bydgoszcz 26 lipca.

Pośpieszam donieść wam szczegóły podróży J. K. Mości króla pruskiego, który, jak wam wiadomo, zjechał tu na inaugurację kolei żelaznej.

Wszystkie władze Poznańskie, JX. Arcybiskup i obywatele z Księstwa: książę Sułkowski, hr. Heliodor Skórzewski i p. Brodowski, dyrektor landszafny, udali się zrana extra-cugiem z Poznania do Krzyża (Kreuz) i stanęli tamże o godzinie 10ej. W Krzyżu zastali p. ministra von der Heydt z wszystkimi urzędnikami kolei, którzy już na króla czekali. Wielki i bardzo piękny łuk tryumfalny z insygniami okolic, wystawiony był w miejscu, gdzie się z koleją wschodnią (Ostbahn) łączy kolej Poznańska.

Około godziny w pół do dwunastej, nadjechał ze Szczecina pociąg królewski i stanął przed tą bramą. J. K. Mość wysiadł. Przyjął go sam minister z oberprezydentem p. von Puttkammer. Król był w czapce i bez epoletów; znać, że się tak licznego niespodziewał przyjęcia. Skoro tylko bowiem spostrzegł urzędników, duchowieństwo i obywateli stojących przed bramą tryumfalną, włożył przedko szlify i hełm i przybliżył się. Wtedy minister krótko przemówił; treścią mowy były pochwały do J. K. Mości skierowane, i kilka słów o użytku płynącym z kolei żelaznych.

Podczas mowy, król lornetką oglądał koło siebie, a spostrzegłszy księcia Sułkowskiego, pofale ręką z daleka go pozdrowił; dalej zaś JMX. Arcybiskupowi zrobił znak, żeby nakrył głowę; pomimo słońca bowiem, naturalnie, wszyscy z odkrytą stali głową. Po ministrze zabrał głos dyrektor kolei, radca tajny Werniker, dając krótko i dobitnie historję tej kolei. Na oba przemówienia król odpowiedział, nie mową ale konwersacyjnym trybem.

Poczem zwrócił się król do księcia Sułkowskiego w kilku przyjacielskich wyrazach, dalej do Arcybiskupa, i między innymi następujący powiedział frazes: „Il y a longtemp que je n'ai eu le plaisir de Vous voir, mais ce n'était pas ma faute“. Następnie udał się do sali dworca, gdzie mu wszystkich przytomnych przedstawiono.

O godzinie wpół do pierwszej, po lehkim śniadaniu, król wsiadł do swego powozu z ministrem, oberprezydentem p. von Puttkammer i adjutantami. Przybyli na przyjęcie drugi zajeli wagon, i raszono ku Bydgoszczy. Po drodze zatrzymywano się cztery razy. Król przyjmował różne deputacje, witały go dziewczęta w białe przybrane sukienki i tym podobnie. Na całej kolei od Krzyża do Bydgoszczy (mil 19 1/2) stały przy drodze gminy wsiów i pobliskich miasteczek, kompanie strzeleckie, wszystko to z chorągwiemi, i towarzyszyły przejazdowi licznymi i głośnie mi hurra! Rzeczą jest niezawodną, że tyle okrzyków, ile tam było nieustannie, dawno już król pruski nie słyszał. Niemniej przybył wcale w okolicach Nakła, gdzie Kujawiaki aż do Bydgoszczy gminami stali rozstawieni.

Tutaj u dworca przyjęli króla władze miejscowe i obywatele okoliczni Polacy i Niemcy. Z Polaków byli prawie wszyscy, którzy koło Bydgoszczy mieszkają, jakoto: hr. Ignacy i Konstanty Bnińscy, hr. Arnold Skórzewski, panowie Czapscy, Grabowski i wielu innych. Król kazał wszystkim na obiad zaprosić, a otoczony masą ludu udał się na plac, gdzie odbył przegląd wojska. Po paradzie wsiadł do powozu i pojechał do domu regencyjnego.

Dowiedziałem się z pewnego źródła, że życzeniem było króla, aby na obiedzie było dwóch chłopów Kujawiaków: wszakże niemożna było dla pośpiechu, z jakim dano do stołu, znaleźć dwóch takich porządnych wieśniaków. U stołu obok J. K. Mości siedzieli: generał komenderujący v. Grabow i minister v. der Heydt, na przeciwko zaś p. v. Puttkammer, JX. Arcybiskup Przyłuski i książę Sułkowski. Rozmowa toczyła się powszechna. Król rozmawiał wiele i często bardzo zwracał mowę do dwóch ostatnich powyżej wymienionych osób. Ku końcu obiadu wniósł zdrowie króla w trzech słowach p. v. Puttkammer. Zaraz potem J. K. Mość wstał i powiedział krótko i dobitnie następujące wyrazy, które wam o ile możności wiernie podaję: „Napełnia mnie to wielką radością, że mi los dzisiaj pozwala powołać do życia część tego wielkiego zakładu (Werkes), którego przeznaczeniem jest połączyć między sobą ściśle trzy z pomiędzy moich największych i najlepszych prowincji (der besten und grössten Provinzen). Połączenie to wywoła wśród nich dobry był, przemysł i handel. Pozwólcie panowie, abym wyraził życzenie, iżby żaden wypadek nie stanął na przeszkodzie dokonaniu dzieła o którym mówię, a głównie żeby mu nie stanął na przeszkodzie taki, który nas tylko wiedzie do kła-

mu i przekleństwa (zum Trug und Fluch).⁶

Po obiedzie, król jeszcze z kilkoma mówił osobami. Zdawał się być zupełnie z przyjęcia, jakiego doznał zadowolony. Księciu Sułkowskiemu między innymi powiedział, że już oddawna tak przyjemnego dnia nie przepędził, jakkolwiek był nużący.

O godzinie 7ej, przy licznych bardzo okrzykach ludu, wyjechał pocztą do Schwetz, gdzie miał nocować. Minister, naczelny prezes, dyrektor generalny Poczty p. Schmückert i wszyscy urzędnicy, towarzyszyli mu do granicy. Obywatele zaś rozjechali się każdy do siebie.

Darujcie mi, jeżeli pośpiech niedozwolił mi listu temu stósowniej nadać formy. Wiedząc, że wam zawsze najwięcej idzie o prawdę — podałem wam fakta czyli szczegóły, bez żadnych uwag i przystrożeń, ale zato za autentyczność rzeczy wam mogę. Spieszę się więc z wysłaniem listu, aby was ochronić przed mnóstwem zapewne bajeczek, które w różnych dziennikach obiegają będą, z powodu tej małej królewskiej przejażdżki. Ta jest przyczyna, dla której o ile możności wszystkie zebrałem szczegóły — niezważając na ich drobniactwo i małą wagę — chciałem tylko być bezstronnym i prawdziwym sprawozdawcą.

Praga 26 lipca.

Kiedy kto spojrz na owe mnóstwo domów bożych, jakimi upstrzona jest Praga, na ich świętość wewnętrzną i nagromadzone w nich skarby i relikwie, na owe zakony wszelkiej reguły, których uposażenie niezniszczyła dotąd żadna reforma, na owe postacie świętych zamieszczające po wszystkich miastach zakątkach, na owe ustawiczne procesy bractw śpiewających po ulicach litanie; musi sobie powiedzieć: Praga to Rzym Sławiński. Praga jest tu dla sławińszczyzny łacińskiej, czem Kijów dla schyzmatyckiej. Ze wszystkich kościołów najciekawsze są dwa: kościół Panny Maryi Tynieckiej (Tejn kirche) i katedra. Pierwszej, datuje od Borzywoja, żyjącego w dziewiątym wieku, w kilka wieków później był główną świątynią Hussytów, sławną kazaniami Rokiczany, dziś nie nosi już ani śladu odszczępienia. Nawet owa kolosalna statua, którą sobie postawił w r. 1457 Jerzy Podiebrad zewnątrz kościoła między dwoma wieżami wylotnego kształtu, wyobrażająca go z kielichem i mieczem w ręku, zrzucono po bitwie na Białej górze i zastąpiono ją figurą Matki Najświętszej. Piękny baldachim kamienny, w gotyckim stylu wewnątrz kościoła, służący niegdyś za osłonę grobowca jednemu z Utrakwistów, biskupowi Łuzianowski, obrócono na ołtarz. Pomiedzy ciekawościami tej świątyni, figuruje na pierwszym miejscu ów podwójny posąg św. Cyrylla i Metodyusza, który darował Czechom w r. 1845 cesarz Ferdynand. Dzieło to wyrobione mistrzowskim dżutem rzeźbiarza czeskiego Maxa, wyobraża św. Cyrylla kiedy chrzcił Sławian, a św. Metodyusza kiedy im daje komunię. Praga szczyli się dotąd sławą, iż ona pierwsza uwieczniła w swych murach pamięć dwóch pierwszych apostołów sławińszczyzny. O innych pomnikach niewspominam, byłoby to zbyt wiele pracy. Kto chce widzieć sławnego astronoma Duńskiego Tyho Brahe, zmarłego w Pradze w r. 1601, zobaczy go tu wykutym na nagrobku, w całej postaci rycerza. Równy a może i większy jeszcze zbiór świętości, zamyka katedra późniejsza co do swego początku od P. Maryi Tynieckiej. Na dziedzińcu, przed głównym do niej wejściem, stoi przedwyszukiem kaplica zamykająca kości św. Wojciecha, o które jest spór między Polską a Czechami, a raczej między Gniezmem a Pragą. Nie do nas należy jego rozstrzygnięcie; gdyby jednak sądził z okazji nagrobku o prawdziwości relikwii, każdyby przyznał autentyczność Gnieznu. Kaplica św. Wojciecha w Pradze, bardzo jest sobie skromna, ma kształt osmiokąta, a w środku ołtarz Matki Boskiej, oparty o miedziany sarkofag, mający zawierać szczątki męczennika. Praga na nowo stwierdziła swoje prawa świeżym napisem nad pomnikiem Brzysława, obejmującym wzmiankę, że to jest właśnie ów książę, który uwiódł z Polski ciało św. Wojciecha; ale to jednostronne świadectwo w niczem istoty rzeczy niezmienia. Uważałem nawet, że część religijna Czechów więcej się garnie do szczerków późniejszego patrona św. Jana Nepomucena niż do św. Wojciecha. Święty Jan był to człowiek natchniony równą łaską Boga, jak święty Wojciech. Urodził się w miasteczku Nepomuk o 10 mil od Pragi, z rodziców ubogich; oddany do szkół, podziwiał wszystkich zdolnością do nauk, a szczególnie do wymowy i rzadką pobożnością. Przywdziawszy sukienkę duchowną, powołany został na kaznodzieję do kościoła Panny Maryi Tynieckiej. Wymowa jego ściągająca do siebie tłumy pobożnych wszelkiego stanu, a Jan Nepomucen widząc, jak jest użytecznym na swoim skromnym urządzeniu kaznodziei, wolał na nim do śmierci pozostać, niż przyjąć ofiarowane sobie bogate prebendy i wyższe dostojęstwa duchowne. Za jego życia panował w Czechach król Wacław, monarcha obyczajów rozwiązłych, i niesłusznie uprzedzony przeciw własnej żonie Joannie, najprzekradniejszej i najpobożniejszej swego czasu niewieście. Ciekawy jej grzechów, chciał zmusić Jana do wyjaśnienia mu tajemnic jej spowiedzi: a widząc że ani prośby, ani groźby, ani tortury, nie mogą skłonić Jana do zgwałcenia obowiązków kapłańskich, kazał go pewnej nocy porwać i w rzece Mołtawie utopić. Dzieło się to dnia 16 maja 1383. Podług legendy, Opatrzność otoczyła cudami męczennictwo świątobliwego człowieka. Nad ciałem wyrzuconem na piasek zaświeciły też same gwiazdy, które towarzyszyły jego urodzeniu, a język zach-

wany do dziś dnia w całej świeżości, pokazują pobożnym w pewne uroczyste święta. Święty Jan Nepomucen ma w katedrze Pragskiej grobowiec również kosztowny, jak pomnik św. Stanisława na Wawelu. Jest cały ze szczerzego srebra i waży, jak mówią, 37 centnarów. Wystawiono go już po wojnie trzydziesto-letniej, z pieniędzy pozostałych po kanonizacji, które cesarz Ferdynand z własnej szkatuły dopełnił. Niemasz podobno świętego, któryby doznawał większej czci u ludu, jak św. Jan Nepomucen w Czechach. Widzisz go na każdym prawie domu, na każdym placu, na każdej ulicy, na każdym mostku. Przy jego grobie w katedrze odbywają się msze nieprzerwanie, gdy tymczasem grób pierwszego patrona tej świątyni, św. Wita, jest prawie zapomniany. Skarbiec katedralny zaleca się nie tylko kosztownością ale i niepospolitą wartością archeologiczną. W nim to między innymi znajdują się owe 16cie kart własnoręcznej ewangelii św. Marka, której resztę ma posiadać Wenecja; w nim widzieć można kancyonały z malowaniami tak pięknymi, jakichby pozazdrościła sama nawet Sienka. Amatorom malarstwa nieradzę pomijać, zawieszonych na ścianie po lewej ręce od wchodu precudownego obrazu głowy Chrystusa, z najdawniejszej szkoły bizantyjskiej, przypisywanego Mutynie. Ten jeden obraz zbijałby mniemanie o niedołężności pędzla w czasach bizantyjskich, oby tylko był autentycznym. Wszakże ta starożytność jest prawie niczem obok brazowego trójnoga, przy tak zwanym Lichtarzu Jerozolimskim, który ma pochodzić z kościoła Salomona po zburzeniu Jerozolimy. Władysław I. król Czechki zdobył go w Medyolanie, i darował katedrze Pragskiej. Przypatrzysz mu się dokładnie, nie można niepostrzedz pewnej osobliwości w kształcie figur i arabesków, które wierzyć każą prawdziwość jego początku. Skarbiec metropolitalny zawiera wiele bogactw w perłach, diamentach i innych drogich kamieniach; ale pod tym względem ustąpić musi pierwszeństwa kościołowi Loretańskiemu, zbudowanemu w r. 1626 przez jedną księżnę z domu Popielów Lobkowitzów i powierzonemu OO. Kapucynom. Budowa tej świątyni niema w sobie nic osobliwego; w środku dziedzińca stoi domek, wyobrażający najdokładniejszą kopią casa santa w Lorecie; ale kto lubi paść oczy blaskiem koron, krzyżów, kielichów, pierścieni lśniących się od złota i drogich kamieni nieodgadnionej wartości, niech nieprzepomni zwiędzić jej skarbcu. Najcenniejszym w tej masie bogactw przedmiotem, jest monstrancya, zawierająca cztery szóstki, tojest 6666 diamentów, dar pobożnej jednej z Kollowratów. Nikt zapewne niebędzie sprawdzał ani liczby, ani gatunku kamieni tego kościelnego sprzętu, ale każdy uderzony zostanie blaskiem jego promieni. Szacują go na 400,000 talarów. Cały skarb loretański składa się z ofiar pierwszych rodzin Czechskich, tem godniejszy zastanowienia, iż go poświęcono Bogu, już po czasach religijnej reformy.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec są bardzo ograniczone. Dzienniki zajmują się faktami tak lokalnymi, które miejscowych czytelników interesować niemogą lub też rozdomowaniami o jednym w kółko toczącym się przedmiocie, tojest upadku konstytucjonalizmu w Niemczech. Księstwa Turyngskie są teraz głównym polem reform konstytucyjnych. Nowa pruska Gazeta zaprzecza wieści o wyjeździe komisarzy związkowych z Kasselu. W Dreźnie aresztowano we wtorek ośm osób do jakiegoś tajnego klubu należących. Freimüthige Sachsen Zeitung donosi, że celem ich było zwalić monarchię w Niemczech. W skutku zaboru papierów i pierwszych przesłuchań, aresztowano nazajutrz znaczną liczbę osób.

Wiadomości politycznych z Paryża niemamy żadnych. Na ostatnim posiedzeniu Izby, komisya urlopów odczytała sprawozdanie, proponując ferie od 10go sierpnia do 20go października, co, jak się dowiedzieli z wczorajszej teleg. depeszy, zostało przyjęte. Lecz Zgromadzenie uważa się jakoby już było na feryach, posiedzenia jego bywają krótkie i mało ważne; ważniejszych spraw niema na stole; dzienniki przeto mało polityką francuską zatrudniają się. Niektóre z nich zamieszczają list Guizota pisany do p. Dehais. Dajemy go w całości.

Izba lordów przyjęła ostatecznie sławny ów bil przeciw napaści papieżkiej. Mówiliśmy o nim tyle razy, dyskusya krok za krokiem we wstępnych artykułach rozbieraliśmy; mniemamy przeto, iż wświeciliśmy dostatecznie kwestyę, czyniąc głównym w niej winowajcą lorda J. Russela. Już się bowiem uspakajał ruch wywołany bullą papieżką, kiedy lord Russel listem pisany do biskupa Durham, dał mu niejako oficjalną konsekracyę. Wówczas fanatycy anglikańscy klasnęli w dłonie, lecz ludzie poważni i kochający wolność, ujrżeli w tem błąd ogromny i przepowiedzieli ciężkie zakłócenia. To co się stało, przeszło oczekiwanie. Posiedzenia Izby upływały bezowocnie, przesilenie ministeryalne trwa ciągle — oto co dotąd z bilu wypłynęło. Gdyby rząd był do brze zrozumiał stanowisko, byłby się usunął od walki. Lecz raz wmiieszany listem naczelnika gabinetu, musiał wybierać między negocyacyą, protestacyą i bilem. Od pierwszych dni lord Russel oświadczył, że negocyacya jest niepodobna, protestacya niedostateczna, a więc przedstawił bil, który jest szczytem śmieszności i niezręczności. Po długiej dyskusyi, licznych zmianach, uzyskał go nakoniec lord J. Russel i niewie co z nim począć. Niestósować

go — jedno co podać się na śmiech; stósować — toż samo co wprowadzić rząd na drogę zniszczenia wolności religijnej, co najwastwiejsze rozpalic namiętności, a może wojnę domową w Irlandyi.

Edykt.

Rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 4 października 1850 ogłoszone, były zatwierdzone najwyższym postanowieniem z d. 15 sierpnia 1850 r. zasady, podług których zniesienie ciężarów gruntowych w kraju koronnym Galicyi z wyłączeniem byłego obwodu wolońskiego miasta Krakowa, dokonane być powinno. Wszelkie zatem osoby duchowne i świeckie, korporacye i fundacye, mające w tym kraju koronnym prawo do wymagania powinności, które za słusznym wynagrodzeniem zniesiono, wzywa się niniejszem, aby pretensye swoje jakie mają, objawiły i takowe ze ścisłą uwagą na ustawę z d. 7 września 1848, na patent z d. 15 sierpnia 1849 i pomienione na wstępie rozporządzenie Ministerstwa, w kształcie opisów i wykazów (meldunków) dowodnie wyjaśniły.

Dla ułatwienia tej roboty, posłuży mającym prawo do tych powinności, zamieszczona tu obok instrukcyę, w której potrzebne wzory wykazów dołączono są.

Spisy te obejmować powinny nie tylko wszystkie powinności ze związku poddańczego pochodzące, ale i te, które wynikają z prawa dziesięcinowego niedominikalnego i z umów emfiteutyicznych, albo o podział własności zawartych.

Powinności wynikające ze związku poddańczego, jak i z umów emfiteutyicznych, lub innych podział własności za przedmiot mających, podawać należy do prezdyum komisyi ministeryalnej do zniesienia ciężarów gruntowych w dotychczasym obwodzie rządowym ustanowionej, a to w przeciągu 4 — powinności zaś pochodzące z prawa dziesięcinowego niedominikalnego, w ciągu 6 miesięcy, liczonych od dnia 3go ogłoszenia edyktu niniejszego w urzędowym dzienniku gazety lwowskiej i krakowskiej.

Terminów tak ustanowionych trzymać się należy tem ściśle, ile że każdy później nadeszły operat z wyjątkiem wykazu tych powinności, o których ostatni ustęp § 87 rozporządzenia ministeryalnego z d. 4 października 1850 wspomina, tylko na koszt opieszalego prowadzący, które tenże zaliczkiem zabezpieczyć będzie musiał, pod rozprawę wziętym zostanie.

Podobnie też służy komisyi ministeryalnej prawo, po upłynieniu terminów powyższych, nietylko na żądanie wierzyciela hipotekowanego, ale i z mocy urzędu ułożenie spisów kosztem prowadzący rozporządzić i pod rozprawę wziąć kazać.

Spisy nie po formie ułożone, zwrócone będą podawcy do przerobienia na koszt własny z naczynieniem krótkiego na to terminu.

Co do podawania spisów powinności wykupnych (spłatnych) dla kościołów, parafii, szkół, lub innych gminnych zakładów, wyjdzie osobne uwiadomienie.

Co zaś do powinności ze związku poddaństwa wynikających z peryody od 1 listopada 1847 do 15 maja 1848 r. zaległych, wykazy w tej mierze ułożone wraz ze spsem namięnionych powinności, należy podług przepisu instrukcyi podać, lub trzymać w pogotowiu, i za przybyciem komisyi zniesienia ciężarów gruntowych okręgowej, teje przedłożyć.

Papierów drukowych podług załączonej instrukcyi potrzebnych, jak i samejże instrukcyi, dostanie we wszystkich c. k. urzędach podatkowych kupnem po cenach ustanowionych.

Lwów Stanisławów } dnia 30 czerw. 1851. Kraków C. k. ministeryalny komisarz i prezes dla uwolnienia od ciężarów gruntowych dla okręgu administr. Lwowskiego: Karol kawaler Czesch de Lindenwald, c. k. radca nadworny. Dla okręgu administr. Stanisławowskiego: Antoni Reis, c. k. radca gubernialny. Dla okręgu administr. Krakowskiego: Ignacy Hietzger, c. k. radca gubernialny.

Wiedź 31 lipca. Lit. korespon. podaje następujący stan banku narodowego: w d. 29 lipca r. b. gotówka wynosiła 42,961,477 złr. zatem około 160,000 złr. więcej niż weszłym miesiącu. Banknotów w obiegu było 238,104,437 złr., zatem mniej około 2,600,000 złr. niż w czerwcu. Stosunek zapasów bankowych do papierów w obieg puszczonej wykazuje się przeto nieco korzystniej, niż w ubiegłym miesiącu.

W Fremden-Blatt czytamy: „Odpowiedź Austrii na francusko-angielski protest przeciw przystąpieniu całej monarchii do związku, odeszła już stąd przed kilkoma dniami. Austriya oznajmia, iż obstawać będzie przy swoim postanowieniu, a dzisiejszymi protestami tak do brze nie da się uwiesić, jak owymi protestami z r. 1846 przeciw wcieleniu Krakowa.“

Wiadomość tę temi samymi wyrazami powiedzianą czytaliśmy już przed wielu dniami w jednym z dzienników niemieckich, jako zdanie piszącego. Powtórzenie tych samych słów oznaczających fakt już spełniony przekonało nas, iż, aby stworzyć fakt, dość zmienić czasowanie

słów i powtórzyć pia vota drugiego dziennika jako dokonane.

Cesarska akademja umiejętności rozpięła konkurs o nagrody za napisanie najlepszych rozpraw i dzieł matematyczno-fizycznych i historycznych, a mianowicie: 1) O związku między ściśnieniem a ściślością gazów, 200 dukatów. 2) O oznaczeniu form kryształów, produktów wyrabianych w chemicznych laboratoryach, 200 dukatów. 3) O oznaczeniu mas planet, nagrodę 300 dukatów. 4) Krytyczne wyjaśnienie upadku państwa rzymsko-niemieckiego od 1245 do 1273 r. ze względu na Niemcy, nagroda 1000 złr. 5) Toż samo ze względu na Włochy 1000 złr. 6) Krytyczne objaśnienie stosunku Czech, Moraw, Szląska i Polski do Cesarza i państwa niemieckiego w 13im wieku — nagroda 1000 złr. 7) Krytyczne objaśnienie stosunku Austrii, Styrii, Karyntyi, Krainy, Istrii do Cesarza i państwa niemieckiego od Karola W. do wstąpienia na tron Rudolfa I. z uwzględnieniem stosunku Węgier do Cesarstwa nagr. 1000 złr. 8) Dzieje króla Rudolfa I. oparte na historycznej podstawie wypracowane jednak w formie ujmującej opisowej, nagroda 2000 złr. Szczegółowy opis tych konkursów zamieszczonych w Gazecie Wiedeńskiej z dnia 31 lipca. Rozprawy mogą być napisane w którymkolwiek z języków w monarchii używanych i w takowym też drukowane będą, tudzież w języku łacińskim.

Rozporządzenie ministeryum handlu z d. 29 lipca r. b. zabrania wszystkim urzędom pocztowym monarchii przyjmowania przedpłaty na dziennik Poznański Gonicz Polski, lub przesyłania takowego, gdy pismo to rozporządzeniem ministeryum spr. wewn. we wszystkich krajach monarchii zakazanem zostało.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 30 lipca. NpAN przychylnie do wstawienia się JO. K. N. Królestwa, najmościwiej dozwolił racyf wychodzący polskiemu, Konstantemu Pilińskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli praw szlachectwa, jeżeli takowych używał, i bez powrócenia mu skonfiskowanego, na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

NIEMCY.

Wspominaliśmy pokrótce o policyjnych zabiorach dzienników w Pruszech, a między innymi o zakazie gazety Trewirskiej. Wypadek ten wywołał powszechne oburzenie wszystkich stronnictw nie wyłączać krzyżowego, nie skończył się bowiem na konfiskacie numerów dziennika mogących zawierać artykuły przeciwne prawom, co by z sobą pociągnęło oddanie pod sąd redaktora, ale zabór spowodowany był wyłącznie w zamiarze przyłumienia tej gazety, bez oskarżenia jej następnego, a nadto policya dalej poszła na tej drodze i odebrała konsens drukarzowi. Rzecz się tak bowiem miała. W d. 16 lipca odbyła się rewizya w redakcyi, przyczem zabrano wszystkie papiery. We dwa dni zwrócono takowe zatrzymawszy kilka listów handlowych. Równocześnie rząd obwodowy trewirski zawiadomił drukarza i wydawcę, że z powodu dążności politycznych pomienionego dziennika przedstawiony został wniosek na odebranie konsensu drukarni i że takowa aż do orzeczenia, wstrzymać ma swoje czynności. Gazeta Trewirska nie uczyniła temu zadosyć, i nazajutrz wyszedł jej numer zawierający w sobie powyższe oznajmienie rządu obwodowego i wykazanie, iż mu prawo takiego zakazu nie służy. Numer ten skonfiskowany został, a nazajutrz to jest 20go lipca przybyło do drukarni dwóch urzędników policyjnych dla sprawdzenia, iż zakazowi nie stało się zadosyć. Właściciel drukarni oświadczył, iż zakaz dalszych robót w drukarni poczytuje za gwałt na jego majątku i sposobie do życia i że nie może wedle prawa na to pozwolić, ale jedynie sile fizycznej ustąpi. Wskutku tego oświadczenia zapieczetowano prasy drukarskie.

Wprawdzie dawniejsze rozporządzenia drukowe dozwalały pozbawienia księgarzy i drukarzy konsensów w razach nagłych, ale nowe prawo drukowe z d. 12 maja r. b. zniósło dawne przepisy i oznaczało wypadki, w których właściwy sąd orzeka tymczasowe odebranie konsensu. Sama nawet N. Pr. Gaz. pomijając dzienniki opozycyjne dziwi się temu postępowaniu władz i powiada, że „jeżeli wymaga się po podanych postępowania wedle prawa, nate dy również i władza nie powinna stawiać się wyżej od praw obowiązujących.“

Wydawca Gaz. Trewirskiej Walther zaniósł skargę dosadu krajowego przeciw zawieszeniu konsensu swojego drukarskiego. Rząd zaprzeczył sądowi prawo orzekania w tym względzie i w tym duchu na posiedzeniu 23 lipca wniosek obrońcy rządowego został przedstawiony. Sąd polecił wydanie zabranych numerów. Z powodu jednak kwestyi kompetencyi, sprawa ta przez sąd w Berlinie wytoczona została. Zdaje się że rządowi głównie tu idzie o zwłokę i tym sposobem upadek dziennika, redakcyja bowiem nie mogąc czekać na rostrzygnięcie sprawy ty czącej się wyłącznie konsensu drukarskiego zamierzyła wynająć inną drukarnię miejscową, ale wszyscy właściciele drukarni otrzymali ostrzeżenie policyjne, iż ten sam los ich spotkać może co Walthera, a to oczywiście było powodem, iż nikt z drukarzy nie chciał się narażać na straty, i dziennik pomieniony wychodził prze-

stał. Wypadek ten sprawił mocne przerażenie, przekonano bowiem, iż rząd wydaje przepisy wedle okoliczności, nie zważając bynajmniej na prawa obowiązujące i że konstytucja jest czystym wyrazem w obec administracji, mianowicie stronnictwo konstytucyjne uczuło ten cios gwałtownie, bo on mu zdiera jedrę więcej zasłoneżoną z oczu.

FRANCYA

Paryż 28 lipca. P. Emil Debais publicysta mało dotąd znany, lecz zapowiadający talent niepospolity, wydał świeżo dzieło pod tytułem: Du gouvernement de la France, i poprzedził go listem do pana Guizota o demokracji. Pan Guizot, odpisując autorowi za przesłanie książki, odpisuje mu list następujący, umieszczony w większej części dzienników.

Val Richer 24 lipca 1851. „Nie chciałem pisać odpisów nie przeczytawszy dzieła, a ponieważ go czytać odkażam tu, to jest odkażam jestem spokojny i wolny. Chcę mówić poważnie o rzeczy, która była napisana i pomyślana poważnie. Co się tyczy mnie, dziękuję panu za przychylne słowa, jestem obojętny na oszczerstwo ale nie na szacunek i grzeczność mých przeciwników. W obec tytułu walk nieczymnych, prowadzonych przez zbrodniarzy lub szaleńców, oddycha się swobodnie, kiedy się dyskutuje z ludźmi rozumnymi i uczciwymi. Lecz dzieło pańskie było dla mnie nowym dowodem tej głębokości złego, które cierpiemy, a które nazywam bałwochwalstwem demokratycznym. Zowiesz mnie pan nieprzyjacielem demokracji. Pisałem, jak mówisz przeciw demokracji. Mniemasz, iż chcę wykorzystać ideę demokracji. Patrz pan, jak się różnimy. Ja myślę, że służę demokracji; uważam się za jednego z jej najprawdziwszych, śmiem powiedzieć z najjaśniejszych widzających przyjaciół. Nie wątpię, żeś się pan poświęcił demokracji i chcesz jej czystego i trwałego tryumfu, lecz jestem przekonany, że tam, gdzie ona stoi i na pochyłości, gdzie ją pan pchasz, czeka ją tylko ruina i hańba. Czytam w pańskim dziele: „Trzeba ażeby demokracja była w kraju niczem albo wszystkim. Skoro inna zasada przyłączy się do rządu, nie będzie już demokracja. Prawdziwą zasadą rządu demokratycznego jest demokracja, a zatem wykluczenie wszelkiego żywiołu będącego jej przeciwnikiem.“ Otóż to nazywam właśnie bałwochwalstwem demokratycznym. Demokracja nie jest wszystkim, ani w człowieku, ani w społeczeństwie. Badaj pan człowieka oddzielnie, w jego naturze wewnętrznej i indywidualnej. Bez wątpienia ma on instynkt, interes, myśli i namiętności jedynie demokratyczne, wyłączenie demokratyczne i prawa to jest: potrzeba niepodległości, duch równości, duma z własnej tylko zasługi, uczucie prawa w każdym człowieku nad samym sobą; i uczucie własnej wagi w stosunkach z bliźnim jakimkolwiek bądź. To są żywioły demokratyczne ludzkości, które Bóg w niej zaszczerpił. Lecz obok tych żywiołów naturalnych są inne wcale niedemokratyczne: duch władzy, duch przewagi, instynkt zawsze zwalczany ale potężny uznający wyższość naturalną inoich ludzi; potrzeba uwiecznienia siebie wśród efemerycznej egzystencji; szacunek przeszłości i tradycji. Są to skłonności tak naturalne i prawe jak demokratyczne, w duchu ludzkim toczą one ciągłe walkę; są zwyciężonymi i zwycięzcami wedle przypadków życia ludzkiego, lecz nieustępują nigdy i zawsze czekają odwetu.

„Społeczeństwo złożone z ludzi, nie jest inaczej ułożone jak człowiek. Jakoż zawiera żywioły demokratyczne i niedemokratyczne, powołane do współegzystencji i do wspólnego rozwoju przy wzajemnej kontroli i ograniczeniu. Rozmaitość siły i wpływu socjalnego tych żywiołów, zmienia się wedle wieków i narodów; przewaga wpada w ręce raz żywiołom demokratycznym, drugi raz niedemokratycznym, ale nigdy nie znikają one ze społeczeństwa, zajmują zawsze większy lub mniejszy udział: a jeżeli go odmówicie jednemu lub drugiemu, jeżeli któregoś z nich uczynicie wyłącznie panującym, wyłączną i jedyną zasadą rządu, wtedy Bóg rychło się pomści gwałtu, który wyrządziliście jego dziełu, to jest konstytucji naturalnej i pierwotnej społeczeństwa jako i człowieka, i za ten gwałt będziecie mieli anarchią lub tyranją. Nie jest to teoria ale fakt. Gdziekolwiek zaprzeczono naturalnej większości żywiołów społecznych lub rządowych, to jest ile razy żywioły demokratyczne albo niedemokratyczne wyłączenie przeważały, społeczeństwo padało na pastwę pozerającej anarchii lub pod jarzmo poniżającej tyranii. A im doświadczenie było większe, to jest im jego skala i zasada obszerniejsza, tem rezultat anarchiczny lub despotyczny był zupełniejszym i bardziej nieuniknionym. Gdyby należało porównywać różne doświadczenia, które świat zrobił z tego prawa, to-by się pokazało, że próby wyłączenia demokracji nie były najmniejszą zgonną dla honoru i życia narodów.

„Jest pan za nadto śmiały, abys nie przewidywał zarzutu, który ci stawiają wielkie fakta; i kładziesz im dwie odpowiedzi, to jest myśl i przykład. „Skoro nie ma różnicy „praw, po coż jest więc ważenie władz, „co ma być równowagą wszechwładna wola „narodu, po co poza wszechwładztwem narodu „stawia dla niego kontrolę; wszakże indywiduum

„lub towarzystwa strzegą same siebie.“ „Pytasz pan, po co? Odpowiedź zdaje mi się tak konieczna iż się dziwię że w myśli pańskiej nie zjawia się wnet z pytaniem. Prawda, człowiek pozostawiony jest równowadze swych skłonności, w jednostce swojej jaźni i w różności swej natury kontroluje się. Lecz jeżeli tej misji uchybia, jeżeli zamiast równowagi się, rzuca się w nierządny popęd tych lub owych skłonności, wtedy około niego zjawiają się potęgi wyższe, które go kontrolują i wstrzymują skutecznie, skoro sam się niekontroluje i nie wstrzymuje. Coś podobnego przytrafia się każdemu zebraniu indywiduów złączonych w celu wyłączenia. Społeczność z pomocą swego rządu wywiera kontrolę i przywraca równowagę wszędzie, gdzie się należy nie wywiązuje wolności indywidualna. Lecz skoro idzie o społeczność całkowitą, którą będzie nadzorował, kto równowagi? Ponad budowlą socjalną, ponad głową narodu nie masz władzy oprócz Boga sądu nieomylnego, którego sprawiedliwość nim się objawi, czeka, aby ludzie spełnili miarę swych błędów i ukarali się sami. Ze więc ponad społeczeństwem nie ma już regulatora ludzkiego, dla jego rozdziału władzy najwyższej jest konieczny. Trzeba ażeby wielkie żywioły społeczne naturalne a rozmaite, koncentrowały się we władzach publicznych; były w nich wyraźne i obecne, aby się kontrolowały i wstrzymywały wyraźnie.“

„W poparciu jednostki demokratycznej ukazujesz pan przykład Stanów Zjednoczonych. Jeden przykład w historii świata to za mało dla ludzi rozważnych a mających utworzyć rząd, to jest postanowić wedle losu swego kraju. Lecz przeczycie niechęć; świat jest młody, p zyznają; nowe fakta mogą wystąpić i zaprzeczają tak naszemu doświadczeniu jako też i myśli. Aczkolwiek nie ufam tym niespodzianym układom socyalnym, nie wyłączam ich, pragnę tylko poznać je dobrze zanim z nich wyciągnę dowód przeciw powszechnemu doświadczeniu. Otóż jeżeli je zrozumiem, to nie za panem ale przeciw panu mówię pański przykład. Prawda że w Stanach Zjednoczonych idee i uczucia demokratyczne przeważają. Lecz dla czegoż ta republika stawiona zresztą w okolicznościach tak wyjątkowych wytrwała tak długo? Właśnie dla tego, że niema jednostki demokratycznej w jej rządzie. Organizacja federalna państwa podzieliła tam nieziemnie władzę centralną, a ile jest pojedynczych rządów w związku, tyle jest ciężarów równowagujących ogólnemu rządowi republiki, ciężarów równie potężnych i zazdrośnych jak w Europie, żywioły monarchiczne, arystokratyczne i demokratyczne z których rząd jest złożony. A fakt ten jest tak widoczny żeś go pan sam odznaczył, tłumacząc dla czego republika Stanów Zjednoczonych nie ogłosiła się demokratyczną i w rządzie centralnym utrzymała system rozdziału władz. Nie rozumie zaiste, iż uznawszy fakt nie ocenił jego wagi; odjemując on jedyny przykład, który przytoczyłeś na korzyść jednostki demokratycznej w rządzie, jako koniecznego następstwa wszechwładztwa narodowego. Bo ten przykład dowodzi, że owę jednostkę niema w Stanach Zjednoczonych. Właśnie też dla tego iż Francja jest społeczeństwem głęboko jednostajną, trudniejsza jest w niej organizacja republikańska i wyłącznie demokratyczna, że nie powiem bardziej niemożliwa niż gdzieindziej.“

„Kończę na tem. Miałbym wiele do mówienia o pańskim dziele. Chciałem tylko odznaczyć co jest wedle mnie głównym błędem zasadniczym idei.“ „Nikt, jak mówisz, nie poczytuje ani nie ogłasza demokracji niesprawiedliwą, niektórzy ją poczytują a wielu ją ogłasza za niebezpieczną.“ „Daruj Pan ale bez wielkiej śmiałości dojdę do tej ostateczności, do której nikt według pana nie chce iść. Demokracja czysta, jaką wyznajesz, nie tylko jest niebezpieczna, ale jest niesprawiedliwa bo znosi i wyłącza żywioły naturalne i konieczne człowieka i społeczeństwa. Ze zaś jest niesprawiedliwa, jest niebezpieczna. Jest zaś nie tylko dla siebie ale i dla całego społeczeństwa, bo im czystsza jest i wyłączeniejsza, tem się gwałtowniej ciska w anarchią lub tyranją. Chciałbyś obronić demokrację od tego niebezpieczeństwa, przeklinając sam demagogią.“ „Demagogia, mówisz „jest tem do demokracji, czem chaos do porządku, to jest bezwzględnie przeciwnie.“ „Prawda, że chaos jest bezwzględnie przeciwnie porządku, a nikt jeszcze nie powiedział, aby porządek był na pochyłości przepaści; lecz i demokracja prowadzi choć powolnie, do tej samej przepaści. Dopóki demokracja (która i ja odróżniam od demagogii) będzie chciała być wszystkim, nie ciesz się pan tą piękną nadzieją, którą twoja książka i dusza są przejęte. Nie będziesz miał ani Rzeszpospolitej ani monarchii; będziesz miał tylko rewolucję.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. W ciągu miesiąca czerwieca 1851 r. następujące kradzieże popełnionymi były w mieście Krakowie: 1) Rozy Rosenberg z pod N. 178 gm. VI skradziono chustkę, którą odebrano i sprawczyńnię kradzieży ujęto; 2) od osoby podejrzanej odebrano garnek żelazny i kilka nożów kuchennych z kradzieży pochodzących; 3) panu Stefanowi

Zaczyńskiemu skradzione pieniądze w ilości przeszło 10 złr. m. k. odebrano przeszło 8 złr. i sprawcę kradzieży ujęto; 4) różne drobne efekta Moryniana Duszykowej z pod N. 189 gm. IX skradzione, odebrano w większej części i sprawczyńnię kradzieży ujęto; 5) odebrano 11 par butów pochodzące z skradzionych 14 par Salomonowi Deuches; 6) ujęto sprawczyńnię kradzieży prześcieradła Chaimowi Lieberchütz z pod Numer 46 w gm. VI; 7) sprawczyńnię kradzieży pary butów Józefa Wofek murarza z pod Nru 645 w gm. V ujęto i buty odebrano; 8) gęś Izaakowi Szermer z pod N. 158 w gm. X skradzioną, odebrano i sprawczyńnię kradzieży ujęto; 9) pigę koszulitry z szafroki kobiece Judkiewiczowej skradziono, odebrano i sprawczyńnię kradzieży przytrzymano; 10) sprawczyńnię kradzieży różnych efektów u Franciszka Kubell, ujęto; 11) z kwoty złr. 20 m. k. Antoniemu Urbanickowemu włóścianowi z wsi Morawicy z okręgu krakowskiego skradzionej, połowę odebrano i sprawcę kradzieży przytrzymano; 12) ujęto osobę podejznaną o kradzież 40 złr. m. k. Józefowi Krieske czeladnikowi murarskiemu; 13) dwa soterwersy panu Józefowi Müllerowi z pod N. 168 i 9 gm. IX skradzione, odebrano i sprawcę kradzieży ujęto; 14) z dwóch poduszek Markusowi Leinzig z pod N. 85 gm. X skradzionych, jedną odebrano, i sprawczyńnię kradzieży ujęto; 15) sprawcę kradzieży zegarka srebrnego należącego do Benesia Feicher z wsi Zabłotowa obwodu Kołomyjskiego w Galicyi przytrzymano i zegarek odebrano; 16) sprawcy kradzieży chustki i dwóch szafroków u Magdaleny Grabowskiej z pod N. 86 w gm. VIII ujęto; 17) sprawcy kradzieży różnych towarów z kranu Fromety Szlang zamieszkałej pod N. 23 w gm. XI przytrzymano; 18) przytrzymano parę koni panu Adamowi Siedleckiemu z pod Nr. 681 w gm. V skradzionych, lecz sprawcy nie wykryto; 19) wazon z kwiatami panu Kozłowskiemu skradzione, odebrano i sprawcę kradzieży ujęto; 20) drzewo budowlane panu Antoniemu Librowskiemu w wsi Dąbju w Okręgu skradzione, odebrano i sprawców kradzieży przytrzymano; 21) sprawcę kradzieży chustki derowej Estery Goldberg, ujęto; 22) sprawczyńnię kradzieży szafroka, butów i dwóch fartuchów Mikołaja Nowakowskiego, ujęto; 23) sprawczyńnię kradzieży 20 złr. m. k. u Szymona Kupczyka ujęto; 24) sprawca kradzieży butów i spodni letnich u Ignacego Nowaka z pod N. 365 gm. IX ujęto; 25) sprawczyńnię kradzieży trzech chustek i czterech nitok koralu u Heleny Bukowskiej z wsi Olszy w Okręgu przytrzymano;

Osoby przytrzymane oddanemi zostały zostały Radzie miasta Krakowa, celem dalszego przeciw nim na drodze karnej postępowania.

Następujących zaś kradzieży sprawcy nie wykryci, i przedmioty skradzione nie odebrane:

- 26) Sukni Izaaka Lameta; 27) różnych efektów p. Juliany Michalskiej; 28) płaszcza p. Kazimierza Maciejewskiego; 29) różnych przedmiotów p. Wincentego Tatarczucha; 30) różnych przedmiotów pani Zofii Zielińskiej; 31) różnych przedmiotów Magdaleny Anusiewicz; 32) także różnych efektów pana Geisel c. k. kapitań; 33) srebrny pan Józefy hr. Skorupkowej; 34) złotego zegarka z takimże łańcuszkiem pana Ludwika hr. Wodzickiego; 35) sukien pana Wojciecha Remina.

— Czytelnicy Kroniki, a pisząc to wyrazi wiemy, że się do najciekawszej liźby czytelników naszych odzywamy, przypomną sobie zapewne wyjątki z obcych dzienników, w tej rubryce przez nas podawane, mówiące o śpiewie panny Gropplerównie, córki obywatela tutejszego i wyrażające bardzo pochlebne o pięknym talencie Krakowianki naszej zdania. Dochodzi nas wiadomość, że po odbytej w celu kształcenia się w nowym zawodzie podróży, panna Groppler wróciwszy do rodzinnego miasta, zamysła w ciągu bieżącego miesiąca dać wieczór muzykalny. — Jakkolwiek czujemy dobrze całą trudność doprowadzenia do pomysłu skutku o tej porze roku podobnego przedsięwzięcia, spodziewamy się wszakże, że publiczność zechce usiłowania panny Groppler w tej mierze, i odpowie licznym zgromadzeniem tej bardzo naturalnej i niemniej chwalebnej chęci, pozyskania sobie opinii rodzinnego miasta, zanim się uda w podróż, jakiej po ujęt dalsze rozwinięcie wokalnego zawodu wymaga.

— W dniu 22gim lipca, jako w rocznicę zgonu wczelnie zmarłego poety Lenaua (hr. Mikołaj Nimptsch-Strahlenau, autor poematów: Faust, Savonarola i wielu innych, który w skutku pomieszania zmysłów życie zakończył) poświęcono na grobie jego w Weidling pod Wiedniem, skromny pomnik. Mała liczba niegdyś przyjaciół lub wielbicieli zmarłego zebrała się na smętarzu, a lubo zajmował on przez swoje rodzinne stosunki wyższe stanowisko w towarzystwie, przecież nie można było spotkać ani salonowych flaków, ani w tytudy i ordery przybranych osób, ale — jak pisze Ost-Deutsche-Post — zebrał się ci tylko, na których duch poety zstąpił: młodzież i kobiety. Pomnik jego skromny: duży łom granitowy, a na nim piramida z utraconym szczytem. W granicie osadzony brązowy medalion przedstawiający rysy poety w profilu, a nad nim gwiazda symbol niemierności. Na grobowcu nie masz szumnych napisów, ani nawet familijnego nazwiska, tylko wykute lapidarnie głoskami imię, pod jakim znany był w świecie literackim: „Lenau.“

— W Zemuniu była tegoż samego dnia co i w Krakowie straszliwa burza, to jest 18 lipca. Wicher pożywał dachy z domów, poobalał magazyny i drzewa. Ulewa straszliwa zniszczyła pola kukurudzy i inne zboża.

— Niebezpieczny rozbójnik Miłosewicz, który niedawno uszedł z więzienia temezwarskiego, na nowo schwytanym został po strasznym oporze z rozpaczą, potłukłszy pałką zaoszczoną dwa karabiny i zraniwszy dwóch pandurów. Znaleszono przy nim 7,000 złr. w banknotach.

— Maszynista Blanqui w Paryżu miał uczynić odkrycie sposobu przesyłania dźwięku drogą elektro-magnetyczną.

— Amerykańskie dzienniki donoszą, iż sławny romansopisarz Fenimore Cooper, który obecnie ma 62 lat, śmiertelną złożył chorobą.

— We wsi Czechowce w gubernii Połtawskiej, znaleziono przy oraniu rzymski pieniąż Cesarza Marka Aureliusza.

się scenie, słuszną więc ma nadzieję, że publiczność tutejsza licznem zebraniem zechce uwzględnić pracę jego i niezaprzeczone zdrocności, które dla niej dotąd wyłącznie poświęcał.

— Stan Wisły pod Krakowem 4/4, stopy.

Przyjechali do Krakowa od d. 31 lipca do d. 1 sierpnia: Wilkoszewski Awit z Toporzyska, Romer Salomea z Wiatowic. Weigle Maurycy adwokat ze Lwowa. Breichl Jan inżynier przyw., Bulfony Franciszek asystent budow., Herold Stoda Anna z Wiednia. Katarzyński Józef doktor medycyny z Warszawy. Kempner Abraham poddany Stanów Zjednoczonych Ameryki, Pekhold c. ros. radca dworu z Berlina. Stokfoski Wojciech ksiądz proboszcz, Stobiecka Teofila z Pragi. Wendt Rudolf baron z Mysławic. Miączyńska Klementyna hrabina, Udryka Leopoldyna, Hubert Alfons radca prow. ze Lwowa. Szumowski Regina z Tarnowa.

Wyjechali: Smolowska Anna do Gorlic. Radomyski Antoni z synem do Tarnawy. Benoe August do Gruszowa. Bobrowska Olimpia hrabina, Smoczniński Kajetan, Maciewicz Karolina, Wadowski do Tarnowa. Stępczyński Maciej do Jasła. Tyszkowski z żoną do Lwowa. Prek Tadeusz do Przeworska. Morski Feliks do Dembicy. Zbyszewski do Rzeszowa. Jaworski Józef, Rogawski Kwiryn, Diel Józef doktor i profesor, Koczynski Michał profesor, Hammer Ignacy doktor i profesor do Wiednia. Erben Bernard do Weiskirchen. Gerome Antoni do Kutna. Snehodolski Edmund do Warszawy. Gofuchowski Stanisław hrabia do Londynu. Iwanowski Tytus do Drezna. Wojnicka Barbara do Polski. Chofmeki Jan do Pragi. Brzeziński Paweł profesor techniki do Dzikowa. Rzewuski Antoni z synem do Buska. Trejtz Wacław doktor i profesor patologii do Pragi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 sierpnia. Z długo oczekiwaną pogodą, która dziś popołudniu na chwilę się zachmurzyła, rozpoczęły się w okolicy i w Królestwie żniwa; dlatego dziś, jak zwykle w takim czasie, handlu zbożowego prawie nie było. Mało przywieziono, kupcom pogoda odjęła ochotę kupowania. Zyto nieznałdowało miłośników, pszenica nieco więcej. Widzieliśmy dzisiaj nowe zyto, daleko piękniejszą i cięższą niż w poniedziałek, to też płacono jej nie po 6 1/2, ale po 6 3/4, i 7 1/2 7/8 złr. Cena pszenicy się nie zmieniała, kupowano ją do miejscowego spożycia po 8 1/2, 9 1/2, a piękną nawet po 10 złr. Jęczmienia niewidzieliśmy aby kto kupował. Sprzedawano rychlik po 4 1/4—4 1/2. Rzepak duży ma odyt, około 400 korcy Kupiono po 7 1/4—8 1/8. Okowita idzie w górę, ale do kupna na odstawę nie ma nikt chęci.

Na targ ofiuniecki z d. 30 lipca przypięzono około 630 szt. wołów, gatunku średniego, ceny niższe. Do 500 sztuk sprzedano w drodze, a 983 popędzono do Wiednia z Galicyi. W Wiedniu na ostatnim targu liczba wołów była niezwykła, bo wynosiła 2945, z tych 1600 z samych Węgrów. Cena spadła do 49—53 złr. w w.

W okolicach Wrocławia panuje ciągła pogoda, żniwa w niektórych miejscach są już na schyłku. Zagraniczne doniesienia brzmią nie jednako, o rezultatach tegorocznego żniwa nie można mieć jeszcze dokładnego wyobrażenia. Mały więc handel zbożowy. Na targu z d. 31 lipca sprzedawano biały pszenicę po 56—62 sgr., żółta 55—61, żyto 37—42, jęczmień 30—32, owies 29—31 sgr. Na koniczyne mało kupców; czarna popłaca 7—10 1/2, biała 5—11 1/2 tal. Rzepak i nasienia olejne na chwilę zmniejszyły się w handlu. Okowita 7/8 talarów za wiadro o 60 kw. 80 1/2 Trallesa.

Z okolic Wielunia. Urodzaje w naszych stronach są bardzo dobre, jarzyny szczególnie niepłonna dają nadzieję, że zbiór tegoroczny wynagrodzi siewie relikom przeszłe niekorzystne. Do wzrostu jarzyn przyczyniły się mianowicie częste a nie ciągłe deszcze, ale z drugiej strony deszcze te utrudniały w wielu miejscach zbiór siana, a w niektórych nawet znacznych strata stały się przyczyną. My trzymamy się tej zasady, że nigdy nie należy czy to w sianozęciu, czyli też w żniwach zbyt zausać pogodzie i wielkie tany kłase od razu pokosom, ale zawsze trzeba zastosować ilość rak roboczych do ilości inwentary. Doświadczenie stwierdziło w tym roku objawienie poprzednio przez nas zdanie, albowiem wszędzie, gdzie tylko roboty na łąkach nie chciapo zbyt spieszenie wykonywać, żadnych, prócz chwilowego opóźnienia, strat nie doznano, jak np. w dominiach: Radoszynie, Parzymiczy, Chorzew, Widoz, Kraszkowice, Wydryna-wola, i wielu innych, których dla braku miejsca wymienić nam nie podobna. Przeciwnie, gdzie się nie trzymano tej zasady, gdzie za pierwszemu postąpieniu w górę barometru, lub też połyskiem krótkotrwałym słońca, znaczną ilość kosarzy na łąkach zgromadzono, straty ze zniszczenia przez deszcz nie zwiezionego siana były wielkie. W lasach ukazały się tu i owdzie gasionki, jedynie do iglastych drzew przywiązane, ale ulewne deszcze przeszkodziły rozmnożeniu się tak szkodliwego owadu. W ogólności gospodarstwo wiejskie w naszych stronach postępowym idzie krokiem. Płodowian w wielu miejscach zaprowadzono, a ufać należy, że i mała liczba tych, którzy się jeszcze dawniej trzymają zasady, używają materyalne korzyści systematu Thiera lub Blocka, uznają z czasem wyższość gospodarstwa rezonowanego. Niektórzy z właścicieli ziemskich, znacznych nie szczędzą nakładów, ażeby rolnictwo krajowe postawić na równi z Szląskiem, a nawet angielskim, chociaż w niektórych miejscach grunta lekkie stają się dla nich przeszkodą. W Parzymicach np. zaprowadzono wiele machin z wzorowych zakładow pan Piotra Steinkellera, a o ile nam wiadomo, właściciel dóbr tych, czynny i przedsiębiorczy, ma zamiar odbyć próby drienowania (czyli sztucznie osuszania gruntów za pomocą rur podziemnych). Z całego serca życzymy mu powodzenia w tej tak mało zręcznej jeszcze u nas gałęzi przemysłu rolniczego; a jeżeli usiłowania jego błogi przyniosą skutek, cieszyć się będziemy z korzyści które osiągnie. Jak się cieszymy z wszystkiego, co tylko przyczynia się do wzrostu i postępu gospodarstwa krajowego. (K. W.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 1 sierpnia. Metali 5-proc. 97 1/2. — Metali 4 1/2-proc. 85 1/2. — Metali 4-proc. 76 1/2. — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 58. — 1-proc. 19 1/2. — Metali z ciągu z 1839 r. za 310 1/2. 300. — Augsburg 118 1/2. — Londyn 44 3/4. — Paryż 138 1/2. — Akcje Bankowe 1243. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 2 sierpnia. Banknoty 92. — Polskie papiery — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe 102 Dukaty złp 20.5. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100 1/2. — Listy zastaw. gal. z kup. dają 87 1/2. — Owano. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 30go lipca. Dukaty helen. 5 złr. 32 kr. — Dukat ces. 5 złr. 38 kr. — Półimperyały rosyjski 9 złr. 40 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i picciozłot. 1 złr. 24 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 32 kr.

Kurs wiedeński z dnia 31go lipca. — Metali 127. — Nowa pożyczka 85 1/2. — Akcje Banku wiedeń. 1240. — Akcje Kolei żelazn. 152 1/2. — Agio od złota 23, od srebra 19.

Kurs wrocławski z dnia 31go lipca. Banknoty austriackie 87 1/2. — Polski kurant 94 1/2. — Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne 95 1/2. — Akcje kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 84 1/2.

URZĘDOWE.

Nr. 9736. (112) W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 7go z. m. w Nr. 134...

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Podaje do publicznej wiadomości, iż dom z gruntem pod Nrem 44 w Mieście Trzebini...

Nowakowskich, od Widgera Grubner zaciągniętej dnia 2 lipca 1829 r. do Nru 320 intabulowanej, a dnia 7go stycznia 1851 r. Janowi Dowgieffo, aktem cassy urzędowej 28 stycznia 1851 r. do Nru 53 intabulowanym ustąpiony...

Inseraty.

Zgromadzeniu jeneralnemu Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. tryestyńskiego

Towarzystwa zabezpieczenia ASSICURAZIONI GENERALI

które się w d. 3. lipca odbyło, dyrekcya wraz z sprawozdaniem przedłożyła rezultaty obliczeń z roku 1850.

Zdaniem naszym jest, że Czytelnikom niniejszego czasopisma przyjemno będzie z sprawozdania Dyrekcji powziąć niektóre wiadomości, dotyczące przedmiotów powyższych...

Największa część kapitałów Towarzystwa jest, jak to w sprawozdaniu pomienionem nadmieniono, na dobrach nieruchomości zabezpieczona, zostawując jednakże Wydziałowi wekslowemu niezbędne fundusze, z których w wypadkach zaszytych należyżności bezwzględnie uiszczone być mogą.

Wreszcie nadmieniam Dyrekcya w tém samym sprawozdaniu, że z początkiem tego roku dla zabezpieczonych kapitałów, które wedle tontyńskiego systematu zabezpieczonym, w ciągu ich życia wypłacone być mają, tę korzyść w życie wprowadziła, że cały pożytek zyskany na wyłączną korzyść żyjących uczestników policzony zostanie...

Ponieważ urządzenie takowe nader oględny ku zabezpieczeniu posagów córkom, kapitałów dzieciom do utworzenia jakiegokolwiek bądź przedsiębiorstwa potrzebnych; niemniej bytu materyalnego w wieku podeszłym posłuży; przeto mniemamy, że czytelnikom naszym tylko pożądanem być może zyskać dokładniejszy przegląd takowego.

Kto na takowy tylko wkład ograniczyć się chce, odbierze akcyą wydziału 20 lat trwającego, to znaczy, że tenże po upływie 20tu lat, w podziale wszystkich w przeciągu tego czasu nagromadzonych summ, na uczestników wydziału dotyczącego rozłożyć się mających z jedną akcyą udział mieć będzie.

Chcąc jednakże zyskać rezultat takowy wcześniej, natenczas można wstąpić do wydziału przez 12 lat trwającego, którego akcyą tylko 10 złr. m. k. rocznie, prócz mierzalnej piędziennej wedle wieku zabezpieczonego odpłacić się mająca, kosztuje; można wszakże zapłacić całą akcyę na jeden raz, zamiast częściowo, rocznie. Również może każdy uczestnik nietylko jedną, ale kilka akcyj nabyć, i do obydwóch wydziałów zostać wcielony.

Każda po upływie oznaczonego czasu prawomocnie istniejąca akcyą dotyczącego wydziału nie równie większą ilość piędzienną zyska, jak owa była, którą na zakupienie onejże użyto, gdyż nietylko pierwsiwkowy wkład wraz z pożytkami zwrócony zostanie, ale nadto uczestnik wydziału dotyczącego w następujących korzyściach udział mieć będzie, mianowicie:

- a) w dodatkach, które przez opóźnienie zapłacenia rocznego wkładu przez uczestnika złożone zostaną;
b) w pożytkach od tych ilości, których roczne dalsze opłacenie ustanie;
c) w całej owej ilości piędziennej, która przez uczestników przed zamknięciem wydziałów zmarłych, częściowo złożona została;
d) w wszystkich pożytkach, które rocznie zostaną skapitalizowane, i od których pożytki wyłącznie na korzyść żyjących uczestników policzone będą.

Gdyby się zatem zdarzył wypadek, że albo wiele uczestników zapłacenia rat rocznych spóźnia, albo takowe opłacać przestaną; lub gdyby wiele takich uczestników wymarło, którzy albo całą należyżość za akcyą na jeden raz zapłacili, lub też kilka takowych posiadali; na ten czas żyjący uczestnik taki kapitał zyskać może, który włożony nakład kilkakrotnie przeniesie.

W każdym przeto razie urządzenie to jest najlepszym środkiem, przez który matka rodziny oszczędzonego grosza na korzyść swych dzieci, młody człowiek zaś nadzwyczaj ku temu celowi użyć może, by sobie na późniejszy wiek kapitał zabezpieczyć.

Sprawozdanie to dyrekcji c. k. uprzyw. tryestyńskiego towarzystwa zabezpieczenia „Assicurazioni Generali“ nie może podpisany jeneralny tegoż pełnomocnik nieupowszechnić, zwracając uwagę dostojnej publiczności na korzyści, jakie zabezpieczonym już ze względu na ustalenie ich bytu materyalnego w wieku podeszłym, już ze względu na tę okoliczność się nastęrczają, że Towarzystwo ku temu celowi złożone, pierwsze zapewno zajmuje miejsce w Europie, które na cel sobie wytknięty, tak znakomite nagromadziło fundusze, i które pod względem dopełnienia obowiązków na się przyjętych, tak pewną gwarancję nastęrcza.

Podając przeto sprawozdanie to do powszechnej wiadomości podpisany oświadcza, że mu najprzyjemniej będzie wszystkich pod względem takowego zabezpieczenia do niego wystosowanych zleceń z największą dokładnością i pospiechem dopełnić.

Tarnów dnia 15go lipca 1851. J. B. Goldmann, jeneralny pełnomocnik Towarzystwa Tryestyńskiego Zabezpieczenia „Assicurazioni Generali“ w Tarnowie.

Podpisany zawiadamia interesowaną Publiczność, że u niego nabyć można wszelkiego rodzaju drzewa materyalowego suchego na belki, krokwy itp. w dobrym czasie rąbanego. Wichlor Franciszek.

Zawiadomienie. W wydawnictwie katolickim przy ulicy Floryańskiej pod liczbą 503 wyszło z druku nowe, ozdobione wydanie dzieła: Sw. Izydor Oracz.

Missya wiejska przez księdza Karola Antoniewicza. W tych dniach ukończonym będzie druk ogólnie poszukiwanej książeczki: Modlitwy do odmawiania z ludem.

Wielki skład mebli wiedeńskiego Towarzystwa Stolarzy, w wielkim rozmiarze wiedeńskiego Towarzystwa Stolarzy, (w mieście, obere Bäckerstrasse N. 766, powyżej uniwersytetu, naprzeciw „schmecken-de Wurmhof“ na 1 i 2 piętrze)

FORTEPIAN w dobrym stanie jest do nabycia przy ulicy Szewskiej pod Nrem 350 na drugiem piętrze.

Doniesienie. c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego

z dniem dzisiejszym przeniesione zostało do domu pod Licz. 335/6 przy ulicy Szewskiej na 2gie piętro, o czem zawiadamia się interesowanych — gdzie jest do nabycia zeszyt I Rocznika c. k. Towarzyst. Gos.-Roln.-Kra-k. po cenie 40 kr. m. k. — Kraków dnia 25 lipca 1851 r.

Doniesienie. Kurs pierwszy F. Ahna Nowej Metody nauczenia się w krótkim czasie Języka niemieckiego itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księ-garniach tak krajowych jak i zagranicznych. Drugi zaś Kurs wyjdzie z druku przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1851/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 7 columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY, ZJAWISKA NAPOWIETRZNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia. Data: 1 2 27 2 419 + 22 4 7 24 wschod. słaby pochmurno po południu wicher za. 2 10 2 780 + 13 5 5 55 pł. zach. „ pogoda z chm. deszcz i grzmot + 24 4 + 13 4 2 6 3 338 + 13 6 5 51 pł. „ „ „ „